

Janusz Królikowski

Kościół i świat : wzajemne relacje w perspektywie II Soboru Watykańskiego

Symposium 20/1(30), 27-44

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Janusz Królikowski
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

KOŚCIÓŁ I ŚWIAT. WZAJEMNE RELACJE W PERSPEKTYWIE II SOBORU WATYKAŃSKIEGO

*Czy to Kościół zawiódł ludzkość,
czy to ludzkość zawiódła Kościół?*
Thomas S. Eliot, *Chóry z „Opoki”*¹

Przez dzisiejszy świat przechodzi głęboki kryzys, a jego odzwierciedleniem są licznie towarzyszące mu niepokoje i znaki zapytania, na które trzeba pilnie udzielać odpowiedzi. Człowiek jest wciągany w ruch emancypacji, który zamierza być początkiem totalnego wyzwolenia. Coraz głębszemu rozumieniu przez człowieka tajemnic wszechświata i swojej własnej tajemnicy wychodzi naprzeciw coraz powszechniej obecna tendencja do samowystarczalności i narcyzmu samodeterminacji, budząca w ludziach coraz większe zadowolenie. Dążenie do zaspokojenia swoich aspiracji, które mimo wszystko są zaspokajane tylko w niewielkim stopniu, nie odsyła ich spełnienia do hipotetycznego dnia Bożego, który miałyby kiedyś nadejść; człowiek dzisiejszy coraz częściej zadowala się dniem, który nadszedł, którego doczekał, który się rozpoczął – zadowala się po prostu swoim dniem. Tak samo zamiast hipotetyczne-

¹ T. S. ELIOT, *W moim początku jest mój kres*, przełożył, komentarzami i przypisami opatrzył A. Pomorski, Warszawa 2007, s. 197.

go odkupienia, jakie miałyby przyjść z zewnątrz, pojawia się atrakcyjna propozycja odkupienia „laickiego”, którego sam człowiek jest sprawcą, czerpiąc jego spełnienie z samej natury i jej wewnętrznych możliwości². Z tych racji, przynajmniej w pewnym stopniu, człowiek współczesny oddala się od Kościoła i rezygnuje z jego „oferty”. Odrzuca jego inspirujący i zbawczy wpływ, kontestując niejednokrotnie nawet prawomocność jego obecności w świecie, a wszystkie nadzieje, których był on przez stulecia nośnikiem i orędownikiem, uznaje za zbędne, a nawet zwodnicze, a tym samym za szkodliwe dla siebie.

Kościół nie mógł jednak czynić inaczej – zawsze głosił jasno, czym jest, jakie są jego najbardziej autentyczne intencje i jakimi celami się kieruje. Od samego początku nie tylko przypisuje on sobie prawo, ale także podkreśla z naciskiem spoczywający na nim obowiązek bycia w świecie świadkiem Boga, który pragnie zbawienia wszystkich, uznając, że rezygnacja z dawania takiego świadectwa byłaby w jego przypadku najcięższą zdradą człowieka. Jego proegzystencja w świecie, bardziej niż egzystencja czy koegzystencja, polega w swojej istocie na konsekwentnym pozostawaniu w służbie ludzi; jest ofertą przyjaźni dawaną wszystkim i każdemu. II Sobór Watykański we wszystkich swoich dokumentach, w sposób bardziej lub mniej określony, przypominał, czym jest Kościół i jakie są jego intencje, zobowiązujące do kontynuowania jego misji, przy czym starał się określić i uzasadnić nowe postawy, które należałoby zaprezentować w zmienionym świecie, także takie, jakich do tej pory nie prezentował. Sobór nie wahał się stanąć z podniesionym czołem i otwartymi propozycjami także wobec dzisiejszego świata w jego konkretności społecznej, kulturowej, politycznej i dziejowej. Sobór streścił te postawy w deklaracji, że chce „sprzyjać i służyć człowiekowi”, dostarczając poprawnej i wnikliwej interpretacji ludzkich spraw „na mocy posiadanej znajomości Boga”³.

² Pierwsze, a zarazem ukierunkowujące próby zmierzenia się z tym zagadnieniem po II Soborze Watykańskim zostały zaprezentowane w zbiorze studiów: *Erlösung und Emanzipation*, ed. L. SCHEFFCZYK, Freiburg–Basel–Wien 1973. Na temat współczesnych przemian duchowych i ich wpływu na soteriologię por. B. SESBOÛÉ, *Jezus Chrystus jedyny Pośrednik. Rzecz o odkupieniu i zbawieniu*, t. 1, tłum. A. Kuryś, Poznań 2015, s. 41-63.

³ PAWEŁ VI, *Homilia na ostatniej sesji publicznej II Soboru Watykańskiego* (7 grudnia 1965 r.), „Acta Apostolicae Sedis” 58 (1966), s. 58.

Ta odnowiona deklaracja Kościoła, że jest w służbie ludzkości, która w ostatnim czasie zdaje się nieco tracić na znaczeniu pod wpływem ideologicznego manipulowania głosem Kościoła albo wprost pozbawiania go prawa do urzeczywistniania tej służby, pobudza do wzmożenia refleksji nad podstawami teologicznymi, które mogą pomóc ukierunkować faktyczną aktualizację tej fundamentalnej i odważnej deklaracji soborowej. Wydaje się, że szukając tych podstaw, należy mieć na uwadze troistą relację Kościoła ze światem, którą można schematycznie opisać za pomocą trzech odpowiednich zasad, wprawdzie zbliżonych do siebie, jeśli chodzi o ich sformułowanie, ale dobrze odpowiadających znaczeniowo postawionemu zagadnieniu. Są to: zasada komunii, zasada autonomii i zasada transcendencji. Sens i ograniczenia każdej z tych zasad ujawniają się, gdy rozpatrujemy je w ogólniejszej perspektywie, jaką wyznacza cel zbawczy Kościoła, który może zostać w pełni osiągnięty tylko poza ziemskim etapem jego istnienia. Misja Kościoła na ziemi jest „głęboko ludzka”, właśnie z tej racji, że ma ona charakter zasadniczo religijny⁴, a więc także relacja Kościoła do świata może być uchwycona tylko na gruncie wiary i za jej pośrednictwem⁵.

Zasady, które zostaną tutaj omówione, mają kluczowe znaczenie dla interpretacji pojawiających się wypowiedzi i postulatów dotyczących tak zwanego Kościoła otwartego. Określenie to ma na ogół znamiona sloganu, który niewiele mówi o rzeczywistości eklezyjalnej, służąc tylko wywieraniu ideologicznych nacisków na Kościół. Wydaje się więc, że w tej sytuacji lepiej powrócić do soborowej doktryny mówiącej o Kościele w świecie, zagłębiając się w jej specyfikę, by w jej świetle kształtować eklezyjalność wiary chrześcijańskiej. Chodzi w tym także o to, by nie ulec zbyt niemu „urzeczeniu «świeckim światem»”, którego pokusa bardzo kryje się w postulacie Kościoła „otwartego”⁶.

⁴ Por. II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 11.

⁵ Por. tamże, 40.

⁶ Por. H. U. VON BALTHASAR, *Kim jest chrześcijanin?*, tłum. F. Wycisk, Paris 1971, s. 40-49.

Relacja komunii

Ponieważ Kościół ma swój historyczny początek w Jezusie Chrystusie, wcielenie Syna Bożego, mające kluczowe odniesienie kosmiczne, jest dla Kościoła przyczyną i wzorem jego szczególnej relacji ze światem⁷. II Sobór Watykański w całości swego nauczania zwrócił uwagę na tę zależność i w jej świetle stara się usytuować relację Kościoła do świata i rzeczywistości ziemskich, o których mówi (kultura, polityka, pokój itd.). Papieże posoborowi kontynuują to nauczanie, starając się w świetle tej zasady, mimo doświadczanych rozmaitych trudności, kształtować relację Kościoła do świata i umacniać pozycję Kościoła w świecie, widząc w tym nie tylko pewną opcję, ale bardzo konkretny obowiązek Kościoła, będącego ze swej natury przeciwieństwem „getta”. Wkrótce po zakończeniu II Soboru Watykańskiego papież Paweł VI mówił: „Kościół ze swej istoty jest instytucją samodzielną, która z siebie samej bierze swe racje życia, swoje siły duchowe, podstawy swojego działania; przypomnijmy sobie to, co powiada św. Paweł: «Co za udział wiernemu z niewiernym» (2 Kor 6,15); ale Kościół to nie jakieś «getto», jakaś społeczność zamknięta, to nie jest jakaś ku sobie samej zwrócona instytucja, wyobcowująca się absolutnie z ludzkiego środowiska, w którym żyje; jakaś instytucja nieposiadająca historycznego zmysłu powstawania i mnożenia się form kulturowych, zadowolająca się okazjnymi i nieuniknionymi stosunkami ze światem»⁸. Kościół ze swej istoty jest Kościołem dla świata i takim musi pozostać w swoim wymiarze historycznym ujawniającym się w pełnieniu przez niego zleconej mu misji zbawczej, a więc w tym, czego nie może on dać sam sobie. Trafnie streścił ten wymiar Kościoła kard. Joseph Ratzinger: „Jego [=Kościola] istotę stanowi właśnie «bycie dla»»⁹.

Bóg, stając się człowiekiem, wszedł widzialnie i nieodwracalnie w porządek stworzenia, aby „zjednoczyć wszystko w Chrystusie” (Ef 1,10).

⁷ Por. M.-D. CHENU, *Lud Boży w świecie*, tłum. H. Bortnowska, Kraków 1968, s. 75-77.

⁸ PAWEŁ VI, „Obowiązek pójścia do świata”. *Katecheza w czasie audiencji ogólnej* (19 lipca 1967 r.), w: TENŻE, *Trwajcie mocni w wierze*, tłum. L. Paluch, Kraków 1971, s. 277.

⁹ J. RATZINGER, *Kościół – opracowanie systematyczne*, w: TENŻE, *Opera Omnia. Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, t. 8, cz. 1, tłum. W. Szymona, Lublin 2013, s. 197.

W Nim zatem, będącym obecnością i działaniem jedyne go zbawienia, ludzie odzyskują realną i bliską zdolność osiągnięcia zbawienia utraconą z powodu grzechu pierworodnego. Całe stworzenie – w Chrystusie, który jest Stwórcą i stworzeniem – na swój sposób współdziała z Bogiem w zbawieniu człowieka, współtworząc harmonijną syntezę religijną ukierunkowaną teocentrycznie. Kościół zaś jest ukonstytuowanym w Chrystusie głosicielem i świadkiem obecności Boga pośród ludzi, by ich zbawić w ich konkretnej sytuacji egzystencjalnej. Jak w Jezusie Chrystusie Bóg jest w ludzkości, a ludzkość jest przyjęta przez Boga, tak Kościół jest w świecie, a świat jest w Kościele złożonym z ludzi, którzy są w nim, mimo iż przynależą jeszcze do świata, w którym byli, gdy zostali powołani (por. I Kor 7,24). Kościół znajduje się więc ze światem w relacji komunii, opartej na wzajemności dążeń i doświadczeń, które odzwierciedlają się przede wszystkim w działaniach ludzkich oraz w poszukiwaniach nowych perspektyw wzajemnej afirmacji.

Biblijne i soborowe określenie Kościoła mianem Ludu Bożego nie czyni z niego sekty, czyli grupy składającej się z członków wydzielonych z całości i zwróconych ekskluzywnie do siebie. Wybranie i powołanie, łączące się z każdym Bożym wyborem, wyrażają się w Kościele za pośrednictwem zlecenia każdemu wybranemu i powołanemu misji „głoszenia Ewangelii Bożej” (Rz 1,1). Ponieważ Kościół został przyjęty przez Chrystusa, aby być narzędziem zbawienia wszystkich, jest posłany przez Niego do świata¹⁰ jako wspólnota ludzi pośród ludzi, żywy organizm Jego czynnej i przemieniającej obecności pośród nich (por. J 17,18). Określenie, według którego Kościół jest sakramentem¹¹, stanowi natomiast dla niego konstytutywny wymóg, aby w pełni wejść we wszystkie struktury społeczne i dziedziny życia świata, zachowując – oczywiście – w tym wejściu nienaruszoną swoją specyfikę i swoje własne przesłanie, dzięki czemu będzie mógł pokazać jednoczącą moc Tego, którego jest rzeczni-kiem i znakiem w świecie¹².

¹⁰ Por. II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 9.

¹¹ Tamże, 1.

¹² Na temat eklezjologii soborowej por. J. KRÓLIKOWSKI, *Kościół w Jezusie Chrystusie. Chrystologiczno-pneumatologiczna geneza Kościoła*, Kraków 2015, s. 329-374.

Kościół wypełnia swoją misję obecności w świecie najbardziej bezpośrednio na sposób anamnezy, to znaczy będąc pamięcią tego, czym dotąd był świat. Jest to przede wszystkim pamięć boskiego pochodzenia wszystkich rzeczy. Jest ona wpisana w pierwotny akt stworzenia, który wyraża się w nowych aspektach wyciskanych na nim przez aktywne zaangażowanie człowieka oraz przez następujące nieustannie wydarzenia dziejów. Właśnie z tej racji, że wszystko jest stworzone i zachowywane w istnieniu przez Boga za pośrednictwem wiecznego Słowa, wszystko, co istnieje, składa Bogu swoje wymowne i pociągające świadectwo¹³. Świadectwo to stało się szczególnie przejrzyste i zostało uwypuklone w Jezusie Chrystusie, tak że ten, kto Go widzi, widzi równocześnie Ojca (por. J 14,9). Dzięki Synowi Bożemu w ciele została również dana ludziom niezwykła możliwość, aby to, co czynią jednemu z najmniejszych, było uznane za czynione Jemu samemu, a tym samym zasługiwało na wieczną nagrodę (por. Mt 25,40).

Kościół jest następnie nośnikiem pamięci o przeszłości ludzkości i świata. Nie oznacza to, że Kościół głosi jakąś potrzebę oderwania się od teraźniejszości i dyspensowania się od zainteresowania obecnymi losami ludzkości i świata, ale przypomina on nieustannie, w jak wielkim stopniu dzisiejsza ludzkość zależy – oprócz zależności od Boga – od wkładu wniesionego w jej rozwój i jej dzieje przez kolejne pokolenia, które ją poprzedziły w dziejowej wędrówce. Dzieje ludzkości są dziejami zachowującymi wewnętrzną ciągłość w dokonującym się w nich postępie.

Wskrzeszanej pamięci początku i przeszłości Kościół nadaje także wyrażenie kulturowe, dokonując w ten sposób znaczącej afirmacji wszystkiego tego, co ludzkie. Wchodzi zdecydowanie w całość natury ludzkiej z postawą wdzięczności za to, co otrzymane od Boga i od ludzi. Celebrowanie Eucharystii oznacza i urzeczywistnia jedność Ludu Bożego¹⁴, który ze swej strony jest „zaczynem braterskiego współistnienia we wspólnocie narodów”¹⁵. Ta celebracja kościelna jest więc nie-

¹³ Por. II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, 3.

¹⁴ Por. II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 11.

¹⁵ PAWEŁ VI, Adhortacja apostołska *Paterna cum benevolentia* (8 grudnia 1974 r.) II, „Acta Apostolicae Sedis” 67 (1975), s. 10.

ustannym impulsem zwracającym się do wszystkich ludzi, aby także oni trwali w „eucharystycznym” wymiarze dziękczynienia, które ich wyzwoli od poczucia zwodniczej samowystarczalności i otworzy przed nimi możliwość najszersze horyzonty czasu i przestrzeni.

W tej perspektywie Kościół łączy swój głos z głosem świata, aby uznać obecne w nim wszystkie elementy po ludzku ważne, jeśli są oparte na prawdzie, dobru i pięknie, oraz oferuje swój zasadniczy wkład, aby dopełnić elementy ludzkie relacją z Bogiem i Jego mocą, sięgając do zasobów łaski, której dysponowanie zostało mu zlecone przez Jezusa Chrystusa. Kościół nie decyduje o tym, co jest prawdziwym dobrem, ani nie uznaje za fałszywe tego, co pozostaje poza sferą jego specyficznej kompetencji. Uznaje on natomiast, że istnieją pewne dobra, dawane zarówno jemu, jak i całemu światu przez tę samą dobroć i życzliwość Boga, która pierwotnie ma charakter uniwersalny, jak mocno zostało podkreślone w księgach mądrościowych w Starym Testamencie. Kościół wspiera więc wszelkie doskonalenie człowieka i świata zakorzenione w pierwotnych darach Bożych i strzeże go, dostrzegając w każdej wartości stworzenia otwartość na wartości ewangeliczne (*praeparatio evangelica*). Z tej racji szanuje własną odrębność każdego człowieka, zarówno branego pojedynczo, jak też uczestniczącego w wielości form życia zbiorowego, ponieważ uważa ten sposób postępowania za najbardziej odpowiedni, aby współdziałać we wszelkich ludzkich dążeniach zmierzających do osiągnięcia większej dojrzałości. Z tej samej racji Kościół nie łączy się z żadną szczególną kulturą, ponieważ wszystkie uznaje za potrzebujące doskonalenia i rzeczywiście podlegające doskonaleniu, i dlatego dąży do wspierania autentycznej cywilizacji ludzkiej, a żeby to było faktycznie możliwe, zabiega o to, by mieć do wszystkich wolny dostęp i wszystkim móc suwerennie komunikować swoje przesłanie. Uczestnicząc potem także we wspólnych inicjatywach – we wszystkich dziedzinach i na wszystkich poziomach – natury kulturowej i religijnej, także mających nośność społeczną i polityczną, Kościół jest przekonany, że pełni autentyczną posługę ewangeliczną właśnie dlatego, że jego zadaniem jest promocja całego i każdego człowieka. To uczestniczenie, owszem, może sprawiać, że w stosunku do niego podnosi się zastrzeżenia, a nawet wyraża się otwarty sprzeciw, gdy Kościół czuje się zobowiązany do wypowiedzania się zwłaszcza

w dziedzinie wartości uznanych za wartości ogólnoludzkie, jak na przykład przekazywanie i obrona życia. Dzieje się tak w myśl przyjmowanej w szerokich kręgach zasady, że Kościół może się wypowiadać tylko w kwestiach, które byłyby ściśle religijne, co z teologicznego punktu widzenia oznacza, że nadal wielu ludziom, także w nastawionych legalistycznie pewnych kręgach chrześcijańskich, sprawia poważną trudność zrozumienie jedności porządku stworzenia, a tym samym porządku doczesnego, i porządku zbawienia.

Kościół utrzymuje więc ze światem relację komunii jako „ekspert w tym, co ludzkie” (*expert en humanité*), jak trafnie stwierdził papież Paweł VI¹⁶, aby wносить efektywny wkład w zachowanie go w pełni ludzkim, aby bronić go przed naciskami i wpływowymi siłami, które usiłowałyby pozbawić go pierwotnej godności bądź też w jakimś przynajmniej zakresie dokonać takiej czy innej manipulacji. Jest to pierwotny wymóg wierności wobec otrzymanej doktryny i zleconego posłania, który spoczywa na Kościele, nawet jeśli jego misja zbawcza nie zatrzymuje się w tym miejscu.

Relacja autonomii

Kościół, chociaż należy do rzeczywistości światowych, ma jednak własną konstytucję ontologiczną oraz swoją specyficzną misję zbawczą, które odróżniają go od wszystkich innych rzeczywistości doczesnych. Bóg stworzył świat z dobroci i z miłości, w pewnym sensie zniżając się do tego świata na mocy samego faktu dawania – On nieskończony – istnienia temu, co skończone. U początku Kościoła w Chrystusie jest obecny nowy akt stwórczy i to pierwotne boskie zniżanie się zostaje doprowadzone do kresu wywłaszczenia – aż do *kenozy*, jak możemy powiedzieć za św. Pawłem (por. Flp 2,8). Bóg tak umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego, aby dokonać jego zbawienia (por. J 3,16). On zaś ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się podobnym do ludzi

¹⁶ PAWEŁ VI, *Przemówienie w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku* (4 października 1965 r.), „Acta Apostolicae Sedis” 57 (1965), s. 878.

(Flp 2,7), z wyjątkiem grzechu (por. Hbr 4,15). Ponieważ Kościół wywodzi się ze szczególnej konstytutywnej, uprzedzającej istnienie świata inicjatywy Boga, jego istnienie nie jest wynikiem jakiegoś postulatu, który można by odczytywać w immanentnym porządku świata i w świetle tego porządku autentycznie go odczytać. Nic w świecie nie domaga się istnienia i własnej misji Kościoła. Jego istnienie jest całkowicie autonomiczne, na które wyraźnie wskazuje jego transcendentne pochodzenie związane organicznie z Boskim zamysłem zbawienia.

Z autonomią początku Kościoła łączy się nierozdzielnie autonomia jego misji. Wypełnia się ona w świecie, w którym działają alienujące siły grzechu, poddające go „mocy złego” (1 J 5,19), które sprawiają, że zostają wyeliminowane wszelkie rozróżnienia wewnętrzne między ludźmi, ponieważ „wszyscy (...) zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” (Rz 3,23). Wszyscy są grzesznikami. Kościół – w odróżnieniu od Chrystusa, który nie znał grzechu – jest święty, ale zarazem nieustannie potrzebuje oczyszczenia¹⁷. Jest jednak przez Chrystusa ustanowiony jako narzędzie odkupienia wszystkich i właśnie jako taki działa, aby wszyscy powołani stali się sługami Bożymi (por. Rz 6,22). Posługa zatem, do której pełnienia Kościół jest powołany, jest pierwszorzędnie posługą wyzwolenia na poziomie religijnym. Owszem, Kościół uczestniczy także w działaniach zmierzających do wyzwolenia człowieka na innych poziomach egzystencji, ale uczestniczy w nich w takim stopniu, w jakim służą one wyzwoleniu religijnemu, przybliżają je lub pozwalają je lepiej zrozumieć¹⁸.

Jest to posługa wyzwalająca, ponieważ zmierza do wyprowadzenia na nowo ludzi ze stanu nienaturalnego, w którym znaleźli się z powodu grzechu, aby mogli powrócić do tego stanu, w którym zostali stworzeni, a który jest stanem przyjaźni z Bogiem. Wynika z tego, że Kościół musi pozostać niezależny od systemów i metod działania właściwych dla struktur i instytucji czysto ludzkich, które – zachowując swoje znaczenie i służąc właściwemu dla nich celowi – w odniesieniu do celów jego misji zbawczej mogą spełnić rolę pomocniczą, ale zawsze ma ona

¹⁷ Por. II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 8.

¹⁸ Por. Y. CONGAR, *Kościół jako sakrament zbawienia*, tłum. T. Mazuś, Warszawa 1980, s. 107-211.

charakter bardzo ograniczony. Do samej celowości misji Kościoła należy więc spełnianie w stosunku do porządku doczesnego funkcji krytycznej, a więc praca nad uzdrawianiem go, zwłaszcza przez wskazywanie na to, jakie powinno być jego własne ukierunkowanie, bez nakładania na niego własnego charakteru i wyznaczania mu swoich specyficznych celów. Kardynał Karol Wojtyła proponował w tym przypadku, zwłaszcza w odniesieniu do roli spełnianej przez katolicką naukę społeczną, aby traktować posługę Kościoła w perspektywie profetycznej¹⁹.

Jest to następnie posługa o charakterze specyficznie religijnym. Także grzech jest w gruncie rzeczy rzeczywistością religijną, nie tylko dlatego, że zburzył zamysł Boży, ale także dlatego, że Bóg, aby odnowić wprowadzony nieporządek, który z niego wynikł, Chrystusa „uczynił dla nas grzechem” (2 Kor 5,21). Jest więc pierwszorzędnym zadaniem Kościoła wiernie przekazywać światu Chrystusa i Jego Ewangelię jako normę i punkt odniesienia dla ludzkich wyborów i wynikających z nich czynów oraz mierzyć je miarą sądu Bożego. Funkcja krytyczna spełniana przez Kościół zakłada, że będzie on świadkiem rozeznawania dobra i zła, osądzając je wnikliwie, ponieważ chodzi w tym przypadku o wieczne zbawienie człowieka, w którym czynnik etyczny odgrywa kluczową rolę. Jest to idea przenikająca dogłębnie całą Ewangelię i kształtująca misję nauczycielską spełnianą przez Kościół. Rozdzielające efektywnie rozeznawanie etyczne, wskazane przez Chrystusa jako kluczowa racja obecności Kościoła w świecie (Mt 10,34-35; Łk 12,51), przechodzi przez całe dzieje, które zakończą się ostatecznym rozdzieleniem, gdy przed Synem Człowieczym zostaną zgromadzone wszystkie narody, a On „oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów” (Mt 25,32).

Funkcja profetyczno-krytyczna spełniana przez Kościół ma podwójny punkt odniesienia. Z jednej strony znajduje się objawienie Boże, które musi być zachowywane w swojej specyfice i suwerenności normatywnej, a z drugiej strony jest współczesność Kościoła z każdą chwilą i z każdym wyrażeniem ludzkiej egzystencji. Ta współczesność niesie ze sobą „znaki czasu”, jak często podkreślał papież św. Jan XXIII,

¹⁹ Por. K. WOJTYŁA – JAN PAWEŁ II, *Nauczanie społeczne Kościoła integralną częścią jego misji*, Rzym 1996, s. 72-73.

które domagają się wnikliwej analizy, aby potem można je było interpretować w świetle Ewangelii, odpowiadając na liczne pytania ludzi w sposób uwzględniający wrażliwość każdego pokolenia²⁰. Za pośrednictwem tego ewangelicznego przenikania świata niejako od wewnątrz Kościół jest w stanie uchwycić żywy Boży „głos” obecny w zjawiskach charakteryzujących każdą epokę. Ów głos demaskuje zasadzki kryjące się w tych zjawiskach, ale także wskazuje na czynniki przychylne, jakie w nich się znajdują i mogą się stać nośnikami treści ewangelicznych. Podejmując odważnie i odpowiedzialnie takie postępowanie, Kościół pokazuje, że nie działa w sposób obskurancki, czyli ograniczający się do uporczywego tropienia wrogości i podkreślania napotykaných przeciwności, jak niekiedy sądzą ci, którzy w punkcie wyjścia odrzucają lojalny wysiłek myślenia. Właśnie przeciwnie, jest on niestrudzonym badaczem światła, które – przyniesione przez Słowo na świat we wcieleniu – jaśnieje także w ciemnościach, a ciemności nie są w stanie go zagłuszyć (por. J 1,5)²¹.

Funkcja specyficznie religijna pełniona przez Kościół polega następnie na tym, by obecność Boża – bardziej lub mniej chwyтана na wszystkich poziomach doświadczenia – docierała do wnętrza człowieka i wzmacniała go w jego powrocie do wewnętrznej autentyczności jako stworzenia Bożego odkupionego przez Jezusa Chrystusa. W tym celu Kościół proponuje ludziom typ człowieczeństwa w pełni odnowionego, wskazując w Jezusie Chrystusie źródło, zasadę i wzór, który gwarantuje, że ta odnowa może faktycznie nastąpić. Gdy Chrystus proponuje krzyż jako warunek, by stać się Jego uczniami (por. Mt 16,24; Mk 8,34; Łk 14,27), nie ma na myśli prostego pogodzenia się z pojawiającymi się trudnościami. Zdecydowanie zaleca wolny wybór, który obejmuje także ukryte intencje – wybór przynależności do Niego przez ukrzyżowanie swoich pragnień, oczekiwań i namiętności (por. Ga 5,24), które mogą skłonić do grzechu „aktywność ludzką, przeznaczoną do służ-

²⁰ II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 4, 11. Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1991), 3.

²¹ Por. M. BIERDIAJEW, *Głoszę wolność. Wybór pism*, wybór, wstęp i przekład H. Pa-procki, Warszawa 1999, s. 167-180.

by Bogu i człowiekowi”²². Jak dla Chrystusa było konieczne cierpienie, aby wszedł do swojej chwały (por. Łk 24,26), tak i ludzie muszą przejść wędrówkę pokutną, która, wyzwalając ich od mentalności świata, przekształca ich wewnętrznie i będą mogli pewniej rozpoznawać wolę Bożą i poddawać się jej rozporządzeniom (por. Rz 12,2).

To głoszenie Chrystusa, i to Chrystusa Ukrzyżowanego, nie stawia Kościoła w sytuacji konfliktu z ludzkością, ponieważ wydarzenie Boga, który stał się człowiekiem i umarł dla zbawienia człowieka, stanowi część samej ludzkości i jest stałym świadectwem o miłości, którą On umiłował świat. Stawia go jednak w sytuacji dynamicznego napięcia, ukierunkowanego na to, by ta miłość otrzymała adekwatną i dogłębnie przeżytą odpowiedź, uświadamiając zarazem ludziom, że ich aktywność, codziennie narażona na niebezpieczeństwo grzechu, musi zostać jeszcze bardziej oczyszczona i udoskonalona za pośrednictwem krzyża i zmartwychwstania Chrystusa, gdyż tylko w ten sposób cała ludzkość zostanie przyciągnięta do Niego (por. J 12,32)²³.

Z drugiej strony to dynamiczne napięcie odbija się na Kościele, zobowiązując go do takiego antykonformizmu, jaki określa jego status pełnej wolności danej przez Chrystusa, który „wyzwolił nas, abyśmy byli wolnymi” (Ga 5,1). W konsekwencji waga i oddziaływanie obecności Kościoła i twórczego działania w świecie jest związana wyłącznie z integralnym przyjmowaniem i wprowadzaniem w życie orędzia ewangelicznego, którego jest on stróżem i interpretatorem. Ewangelia jest pierwotnym i jedynym właściwym zwierciadłem Kościoła. Każdy kompromis, redukujący choćby w najmniejszym stopniu Ewangelię, by spodobać się ludziom, byłby rezygnacją ze służby pełnionej na ich rzecz, ponieważ byłby abdykacją wobec służby pełnionej przez samego Chrystusa (por. Ga 1,10). Choćby jednorazowe rozmycie Ewangelii w ideologii kulturowej, społecznej czy politycznej, z wynikającą z tego redukcją wiary do prostej etyki religijnej bądź też do czynnika pragmatycznego, powodowałoby, że wkład Kościoła w postęp ludzkości byłby całkowicie pozbawiony sensu, a więc i zbyteczny, bo nie byłby oryginalny, ograniczając się

²² II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 37.

²³ Por. tamże.

do tego, co robią inni, a może nawet robią to lepiej. Co więcej, po dwuznacznej pochwalie ewentualnie osiągniętego rezultatu doczesnego, który ma większą rangę użyteczną niż ciężar prawdy, Kościół zostałby oskarżony o atak na nienaruszalną autonomię porządku doczesnego. A gdyby w ogóle takiego rezultatu zabrakło, zostałby skazany na banicję. Nie ulega wątpliwości, że najlepszą sytuację Kościoła gwarantuje mu bycie takim, jakim ustanowił go Chrystus, i pełnienie właściwej dla niego misji. Doświadczenia końca XX wieku wymownie to potwierdziły – nigdy nie sprzyjało Kościołowi sprzyjanie temu, co jest mu wewnątrz obce.

Kościół, mimo że działa w wymiarze horyzontalnym, aby pozostać sobą, nie może w najmniejszym stopniu zrezygnować ze swojej wertykalności, która jest jego punktem wyjścia, racją jego bytu i jego celem. Nie może więc szukać realizacji siebie w bezpośrednich rezultatach podejmowanego działania ani utożsamiać się z nim. Jego dzieje są nieuchronnie także dziejami jego porażek, wobec których nie pozostaje mu nic innego, jak przyjąć wskazania dane przez Chrystusa: „Jeśli w jakimś miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich” (Mk 6,11). Nie jest to gest lekceważenia ludzkości. Jest to wyznanie, że chce jej służyć z pokorą zaczynu (por. Mk 13,33; Łk 13,21), który potrzebuje długiego czasu, by przekształcić ciasto w chleb.

Relacja transcendencji

Służba Kościoła na rzecz ludzkości pozostaje ciągle niedopełniona, ponieważ niedopełniona jest ludzkość i niedopełniony jest sam Kościół, pozostając ciągle rzeczywistością „przedostateczną”. Żadna rzeczywistość stworzona nigdy nie jest w stanie sama z siebie osiągnąć stan ostateczny i trwały. Wszystkie rzeczywistości stworzone ze swej natury są wezwane do przekraczania swoich ograniczeń czasu na mocy samej swojej czasowości, wywodzącej się z aktu stworzenia, który w tę czasowość je wpiisał. Także śmierć tylko pozornie jest unicestwieniem człowieka, gdyż jest jego elementem ontologicznym, a więc chwilą życia – chwilą decydującą. Tutaj, na ziemi także sam Kościół jest tylko zarodkiem i początkiem

królestwa Bożego, które powoli wzrasta i utrwała się, aby osiągnąć pewnego dnia swoją pełnię. Nawet w swoich sakramentach i w swoich instytucjach, które należą integralnie do obecnego wieku, Kościół jest poddany przemijającej postaci tego świata²⁴. Całe stworzenie jest więc włączone w proces oczyszczenia i przemiany, „aż do odnowienia wszystkich rzeczy, gdy wszystkie stworzenia spotkają się na nowo z Chrystusem, Pierworodnym wszystkich wskrzeszonych”²⁵.

Kościół, zgodnie z logiką hierarchii wartości oraz wierności transcendencji swojego początku i swojej misji, ma za zadanie przyjmować i stale potwierdzać prymat przyszłości, będącej dla stworzenia spełnieniem nadziei wyzwolenia od marności, której zostało poddane z powodu grzechu (por. Rz 9,19-21). Dla Kościoła pozostaje nieusuwalnym pewnikiem, że „Bóg przychodzi z przyszłości”²⁶, determinując jego terażniejszość, a zwłaszcza konkretyzując jego działania, które zawsze zmiierają do pewnego spełnienia.

Głoszenie prymatu tego, co pozaczasowe, nie jest dla nikogo motywem ucieczki czy obojętności wobec ludzkich problemów, które domagają się bezpośrednich rozwiązań. Domaga się ono raczej tego, aby dać im lepsze rozwiązanie, które je skieruje, niejako antycypując, do tego, co powinno być rozwiązaniem ostatecznym. Także świętość, aby mogła zostać uznana za w pełni chrześcijańską, domaga się tego, aby była całkowicie ludzka. Oznacza to, że ma się ona rodzić z postawy „godnej Ewangelii” (por. Flp 1,27) w czasie ziemskiego życia i podejmowanych na ziemi działań. Jest wymowne w tym względzie wezwanie, rozbrzmiewające w liturgii Wielkiego Postu, które jest nawoływaniem do owocnego przygotowania do przeżycia zmartwychwstania, a mianowicie podkreśla ono, abyśmy „wśród spraw doczesnych troszczyli się przede wszystkim o wieczne zbawienie”²⁷.

²⁴ Por. II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 5, 48.

²⁵ PAWEŁ VI, Adhortacja apostolska *Paterna cum benevolentia*, II, „Acta Apostolicae Sedis” 57 (1965), s. 9-10.

²⁶ Por. P. TALEC, *Bóg przychodzi z przyszłości przekazywać nadzieję*, tłum. A. Turowiczowa, Paris 1981.

²⁷ *Mszał rzymski*, 2. prefacja wielkopostna.

Oczekiwanie przyszłości, którą głosi Kościół, jako decydujące ukierunkowanie dla terażniejszości, jest więc niejako epiklezą wydobywającą i zapładniającą wszystkie nasiona wieczności pozostające w ukryciu w czasie. Jest to natchnienie i wsparcie dla tej wielkiej i dynamicznej nadziei, która mimo wszystko przenika świat i która niezmiennie prorokuje nad światem, że może on jeszcze i nieustannie doznawać odnowy. Nadzieja jest życiem świata i jego przekształcającą siłą. W nadziei opartej na działaniu Boga przez Kościół świat staje się „światem człowieka, który (...) przez Boga-Człowieka dostąpił godności uczestniczenia w życiu Boga”²⁸.

* * *

Kościół jest dla świata, pod warunkiem że pozostaje sobą. Tym wiernej i skuteczniej wypełnia również swoje posłanie, im autentyczniej pozostaje sobą. Przyjęcie i przeżywanie przypomnianych tu wcześniej relacji, określonych bardzo wyraźnie w nauczaniu II Soboru Watykańskiego, stanowi kluczowy wyznacznik urzeczywistniania się Kościoła w jego byciu dla świata, zarówno w jego wyodrębnianiu się od niego, jak i w jego nieodwracalnej konieczności solidaryzowania się z nim w tym, co najbardziej kluczowe, a więc etyczne i zbawcze. Za papieżem Pawłem VI można więc powiedzieć: „Iść do świata, takie jest więc posłannictwo, jakie Kościół sobie stawia z nową jasnością, w nowym duchu miłości i ofiary”²⁹. To pójście do świata domaga się jednak respektowania podstawowych zasad, które określają relacje Kościoła do świata, gdyż tylko dzięki nim może on być „źródłem światła, mocy, odnowy, wywyższenia i zbawienia”³⁰.

²⁸ Por. K. RAHNER, *Czy wierzysz w Boga?*, tłum. K. Napiórkowski, Poznań 2015, s. 73.

²⁹ PAWEŁ VI, „*Iść do świata zostając sobą*”. *Katecheza w czasie audiencji ogólnej* (12 lipca 1967 r.), w: TENŻE, *Trwajcie mocni...*, dz. cyt., s. 275.

³⁰ Tamże, s. 278.

The Church and the world. Mutual relations in the perspective of the Second Vatican Council

Summary

The church is in service to mankind – this fundamental conviction, which seemingly has been losing its value due to the ideological manipulation of the Church's voice or by depriving it of its right to realize this service, spurs the increased reflection on the theological rudiments of this belief. The point is to direct the real actualization of fundamental and brave problematics concerning the mutual relations of the Church and the world, which was greatly emphasised by Second Vatican Council in the pastoral constitution *Gaudium et spes*. It appears that when trying to find grounds for ministerial role of the Church with respect to the world, we should bear in mind the triple relation of the Church and the world, which may be described schematically by three appropriate principles, close to each other in terms of their formulation, but semantically suiting well the issue in question. They are: the principle of communion, the principle of autonomy and the principle of transcendence. The meaning and restrictions of each of these principles manifest themselves when they are considered in general perspective, which is determined by redemptive aim of the Church, which can be fully attained only beyond earthly stage of its existence. This article focuses on the three mentioned principles, pointing at their specificity and ecclesiological meaning.

Bibliografia

- Balthasar H. U. von, *Kim jest chrześcijanin?*, tłum. F. Wycisk, Paris 1971.
Bierdajew M., *Głoszę wolność. Wybór pism*, wybór, wstęp i przekład H. Paprocki, Warszawa 1999.
Chenu M.-D., *Lud Boży w świecie*, tłum. H. Bortnowska, Kraków 1968.
Congar Y., *Kościół jako sakrament zbawienia*, tłum. T. Mazuś, Warszawa 1980.
Erlösung und Emanzipation, ed. L. Scheffczyk, Freiburg–Basel–Wien 1973.
Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1991).

- Królikowski J., *Kościół w Jezusie Chrystusie. Chryzologiczno-pneumatologiczna geneza Kościoła*, Kraków 2015.
- Paweł VI, *Przemówienie w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku* (4 października 1965 r.), „Acta Apostolicae Sedis” 57 (1965), s. 877-885.
- Paweł VI, *Homilia na ostatniej sesji publicznej II Soboru Watykańskiego* (7 grudnia 1965 r.), „Acta Apostolicae Sedis” 58 (1966), s. 51-59.
- Paweł VI, *Adhortacja apostołska Paterna cum benevolentia* (8 grudnia 1974 r.) II, „Acta Apostolicae Sedis” 67 (1975), s. 5-23.
- Paweł VI, *Trwajcie mocni w wierze*, tłum. L. Paluch, Kraków 1971.
- Rahner K., *Czy wierzysz w Boga?*, tłum. K. Napiórkowski, Poznań 2015.
- Ratzinger J., *Opera omnia. Kościół – znak wśród narodów. Pisma ekumeniczne i ekumeniczne*, t. 8, cz. 1, tłum. W. Szymona, Lublin 2013.
- Sesboüé B., *Jezus Chrystus jedyny Pośrednik. Rzecz o odkupieniu i zbawieniu*, t. 1, tłum. A. Kuryś, Poznań 2015.
- II Sobór Watykański, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym Dei Verbum; Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium; Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*.
- Talec P., *Bóg przychodzi z przyszłości przekazywać nadzieję*, tłum. A. Turowiczowa, Paris 1981.
- Wojtyła K. – Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne Kościoła integralną częścią jego misji*, Rzym 1996.

Ks. Janusz Królikowski, dr hab., prof. UPJPII; kapłan diecezji tarnowskiej; od 2014 roku dziekan Wydziału Teologicznego Sekcja w Tarnowie (UPJPII). W latach 1991-1996 studiował teologię na uczelniach rzymskich: Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża (doktorat w 1995 roku), Papieskim Instytucie Wschodnim, Instytucie św. Tomasza Uniwersytetu Angelicum. W 2003 roku habilitował się w zakresie teologii dogmatycznej w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1996-2009 wykładał teologię w Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie, a od 1997 roku wykłada teologię dogmatyczną w Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie. Od 2010 roku wykładowca

mariologii w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum” w Niepokalanowie. Członek Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, Towarzystwa Teologów Dogmatyków, Polskiego Towarzystwa Teologicznego Oddział w Tarnowie, członek zwyczajny Międzynarodowej Papieskiej Akademii Maryjnej w Rzymie. Autor licznych publikacji teologicznych.

e-mail: jkroliko@poczta.onet.pl